

Zagadkowa wiedza Dogonów

6 grudnia 2008

Czy pradawni bogowie z systemu gwiazdnego Syriusza odwiedzili przed 5000 lat jedno z afrykańskich plemion? Dogonowie zamieszkujący Mali w Afryce posiadają znaczną wiedzę o Syriuszu, której nie mogli pozyskać od gości z Zachodu. Czy możliwe, że ów lub był, jak próbowali nas przekonywać wszelkiej maści pisarze, żywym dowodem na odwiedzinach obcej cywilizacji. A może to nic więcej, jak jeden wielki mit?

Historia o plemieniu Dogonów, którzy posiadli w starożytności zaawansowaną wiedzę o systemie gwiazdnym Syriusza zyskała światową sławę w roku 1976 dzięki książce Roberta Temple'a pt. „The Syrius Mystery” („Tajemnica Syriusza”). Była to wyczerpująca książka i jedna z najważniejszych pozycji lat 70-tych w dziedzinie „starożytnych astronautów”.

Syriusz to najjaśniejsza gwiazda na nocnym niebie, która stała się wyznacznikiem w starożytnym egipskim kalendarzu a także znalazła się w centralnym punkcie wierzeń wolnomularzy. Zgodnie z wierzeniami niektórych ludów, Syriusz to miejsce, skąd pochodzą przodkowie rasy ludzkiej.

Temple twierdził, że Dogonowie wiedzieli o dwóch mniejszych gwiazdach ściśle związanych z Syriuszem, a mianowicie o Syriuszu B oraz C. Tajemnicą pozostawało to, w jaki sposób pozyskali tą wiedzę, ponieważ towarzyszy gwiazdy nie widać nieuzbrojonym okiem. Rozwiązanie, które zaproponował Temple odnosiło się do legend o mitycznej postaci, która mogła mieć pochodzenie pozaziemskie. Wedle relacji przybyła ona z gwiazd przynosząc na Ziemię cywilizację i wiedzę dla przodków Dogonów.

W 1998 roku Temple ponownie opublikował swą książkę z nowym podtytułem wspominającym o „nowych naukowych dowodach na kontakt z obcymi 5000 lat temu”. Jednakże wkrótce potem padły

pierwsze słowa krytyki pod jej adresem. W 1999 roku Lynn Picknett oraz Clive Prince opublikowali „The Stargate Conspiracy”, w której twierdzą, że na myślenie Temple’a znaczny wpływ miał jego mentor, Arthur M. Young. Young wierzył silnie w istnienie „Rady Dziewięciu” – tajemniczej grupy istot, która twierdziła, że tworzyła dziewięć bóstw panteonu starożytnego Egiptu. „Dziewiątka” stała się częścią mitologii ufologicznej oraz ruchu New Age, zaś wiele osób powoływało się na domniemany kontakt z nią. Członkowie „Rady” mówili, że pochodzą z Syriusza. W 1952 roku Young był jedną z 9 osób, które były obecne w czasie pierwszego myślowego kontaktu z Radą, który zainicjowała Andrij Puharich – ten sam człowiek, który przywiódł „zginacza łyżek” Uriego Gellera z Izraela do Ameryki.

W 1965 roku Arthur Young przekazał Temple’owi francuski artykuł dotyczący tajemniczej wiedzy Dogonów. Jego autorami byli dwaj antropolodzy – Marcel Griaule i Germanie Dieterlen. W 1966 roku Temple (wówczas 21-latek) stał się sekretarzem należącej do Young’a Fundacji Badań nad Świadomością.

Rok później Temple zaczął pracować nad tym, co stało się potem jego książką. Jak dowiedli Picknett i Prince, argumenty Temple’a bazowały często na niepewnych lub przekręconych informacjach, jak i złej interpretacji egipskiej mitologii. Wydawało się zatem, że Temple z wielką ochotą zadowalał swego mentora, który wierzył w istoty z Syriusza.

Choć książka Temple’a została potępiona, w jej sercu leży rzeczywista praca o Dogonach autorstwa dwóch francuskich antropologów, którzy tajemnicę Syriusza B i C opisali w swej książce pt. „The Pale Fox” („Płowy Lis”). Mimo wszystko jeszcze jedna współczesna publikacja pt. „Ancient Mysteries” autorstwa Petera Jamesa i Nicka Thorpe wskazuje, że „tajemna wiedza” Dogonów jawi się jako fałszerstwo napędzane przez Griaule’a.

Mówiąc wprost, Griaule twierdził, że w sprawę tajemnic Dogonów

wciągnął go jeden z mężczyzn, który powiedział mu o Syriuszu (w języku ludu „sigu tolo”) i jego dwóch niewidocznych towarzyszach. W latach 30-tych, gdy przeprowadzali oni swe badania, wiadano o istnieniu Syriusza B, choć sfotografowano go dopiero w 1970 roku. Wydawało się niemożliwe, że Dogoni dowiedzieli się o istnieniu gwiazdy od ludzi z zachodu przed przybyciem pary francuskich antropologów.

Griaule i Dieterlen po raz pierwszy napisali o swych odkryciach w artykule z 1950 roku, jednak nie zawarli tam komentarzy odnośnie stanu wiedzy Dogonów o „niewidocznym towarzysz” Syriusza. Ten krok wykonali za nich inni, a szczególnie Temple na przestrzeni lat 60-tych i 70-tych. Jak czytamy w „Ancient Mysteries”: „Podczas gdy Temple podążając za Griaulem uważał, że „to polo” to niewidoczny Syriusz B, sami Dogonowie, jak donosił Griaule, uznawali go za coś zupełnie innego.” Twierdzili oni, że „gdy Digitaria („to polo”) zbliża się do Syriusza, ten drugi staje się jaśniejszy. Gdy znajduje się najdalej, wydaje się migotać.” Opis tego dającego się obserwować zjawiska skłonił Jamesa i Thorpe’a do zastanowienia się (podobnie jak w przypadku każdego czytelnika), czy „po tolo” nie jest zwykłą gwiazdą w sąsiedztwie Syriusza, nie zaś jego niewidzialnym kompanem, jak sugerowali Griaule i Temple.

Największym wyzwaniem dla Francuza stał się jednak inny antropolog, Walter Van Beek. Wskazał on, że tylko Griaule i Dieterlen tkwią w swych poglądach na temat Dogonów, zaś nie wspierają ich inni antropolodzy. W 1991 roku Van Beek poprowadził wyprawę do Mali, po czym oświadczył, że nie odnalazł jakichkolwiek śladów na lansowaną przez parę Francuzów obecność Syriusza w tradycji. Griaule twierdził, że sekretną wiedzę posiada ok. 15% Dogonów, jednak Van Beek nie mógł trafić na jej ślad w czasie 10 lat, jakie z nimi spędził. Rozmawiał także z kilkoma rzekomymi informatorami Francuza i zauważył, że choć rzeczywiście „mówili o sigu tolo, nie zgadzali się zupełnie o jaką gwiazdę konkretnie chodzi. Dla

jednych była to niewidoczna gwiazda, której pojawienie się miało oznaczać początek święta sigu." Inni utożsamiali ją z Wenus, zaś sam Griaule właśnie z Syriuszem. Wszyscy informatorzy zgodzili się jednak w jednej kwestii, że o gwieździe dowiedzieli się od Griaule'a. Według Van Beeka oznaczało to dla tego drugiego poważne kłopoty.

Choć Griaule był antropologiem, interesował się astronomią, którą studiował w Paryżu. Jak wskazali James i Thorpe, na swe wyprawy zabierał on mapy nieba, aby propagować zainteresowanie astronomią wśród ludu. Griaule wiedział o odkryciu Syriusza B, zaś w latach 20-tych, przed wizytą u Dogonów, usłyszał niepotwierdzone informacje o obserwacjach Syriusza C.

Dogonowie z kolei dobrze wiedzieli o najjaśniejszej gwieździe na niebie, jednak Van Beek dowiedział się, że nie nazywali jej sigu tolo (jak mówił Griaule), lecz dana tolo. „Co do Syriusza B, to słyszeli o nim tylko informatorzy Griaule'a” – piszą James i Thorpe. Czy zatem to on przekazał im to, w co sam chciał wierzyć? A może źle zinterpretował odpowiedzi Dogonów na swe pytania? Tak czy tak, przejrzystość teorii o Dogonach i Syriuszu jest mitem, bowiem jest wysoce prawdopodobne, że Griaule zanieczyścił ją swą własną wiedzą.

W takim ujęciu spraw teorię o Dogonach czekał koniec. Przez ponad 20 lat książka Temple'a wzbudzała sensacje w odniesieniu o przodkach, którzy przybyli z gwiazd. W nowej edycji z 1998 roku próbował wspierać swą teorię naukowymi dowodami, jednak wydaje się, jakby nie zdawał sobie sprawy z badań Van Beeka.

Z odkryć jego i autorów „Ancient Mysteries” wynika jasno, że to Griaule był odpowiedzialny za stworzenie współczesnego mitu. Nigel Appleby, którego książka pt. „Hall of the Gods” została wycofana z publikacji przyznał, że bardzo zainspirowała go książka Temple'a. Często wspominał, że jego poglądy są odsuwane na bok przez ortodoksyjnych uczonych, którzy nie są w stanie zrozumieć niczego, co wykracza poza normalność i może zburzyć naukowy „status quo”. Appleby

wierzył także w istnienie współczesnej arogancji, która nie dopuszcza idei, że starożytne cywilizacje mogły uzyskać naukowe wsparcie z zewnątrz.

Wydaje się zatem, że Griaule – naukowiec, chciał przypisać starożytnym cywilizacjom więcej wiedzy, niż w rzeczywistości posiadały. Naiwni badacze, jak Young i Temple zostali w to wciągnięci, co spowodowało, że całe pokolenia były oszukiwane w kwestii tajemnicy Dogonów.

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com i "Fortean Times"

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)